

## МОВА, КУЛЬТУРА, СУСПІЛЬСТВО, КОМУНІКАЦІЯ

УДК 81'1: 316.48

### JĘZYK, KOMUNIKACJA, CZŁOWIEK<sup>1</sup>

Adam GŁAZ

*Institut Anglistyki,  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
Lublin, Polska*

У центрі уваги статті мова, яка, будучи засобом комунікації і ключем до розуміння культури та пов'язаної з нею концептуальної системи, стає перешкодою у процесі взаєморозуміння. Вказано на причини цього, якими є не тільки особливості конкретних мов (принцип лінгвістичної відносності), а й природа мови як такої та психологічна настанова мовців. Окрім того, піднімається проблема відношення мовця до Іншого, який водночас є Відмінним. Розглянуто концепції тих дослідників, які вбачають у боротьбі за успішну комунікацію з Іншим можливість самоідентифікації.

*Ключові слова:* мова, комунікація, непорозуміння, лінгвістичний релятивізм, функції мови.

#### 1. Czy język to sposób porozumiewania się?

Angielska wersja popularnej internetowej Wikipedii definiuje język (*language*) tak: “the specifically human capacity for acquiring and using complex systems of communication, or as a specific instance of such a system of complex communication”<sup>2</sup>. Podobnie brzmi definicja polska: “ukształtowany społecznie system budowania wypowiedzi, używany w procesie komunikacji interpersonalnej”<sup>3</sup>. Wydaje się, że takie rozumienie języka, jako systemu bądź sposobu komunikacji, jest dosyć powszechne i akceptowane przez osoby nie posiadające głębszej wiedzy lingwistycznej.<sup>4</sup> Naturalnie język jest także czymś o

---

<sup>1</sup> Wstępna wersja tego artykułu została wygłoszona podczas seminarium „Języki obce w szkolnictwie podstawowym”, zorganizowanym przez Fundację „Zacny Uczynek” 5 marca 2010 roku w Krasnymstawie, w Polsce.

<sup>2</sup> <http://en.wikipedia.org/wiki/Language>; pobrano 7 października 2010 r. Rozróżnienie między językiem jako sposobem porozumiewania się, a konkretnym systemem służącym komunikacji (ang. *language* i *a language*, włoskie *linguaggio* i *lingua*, hiszpańskie *lenguaje* i *lengua*, francuskie *langage* i *langue*) zwięźle i ciekawie omawia np. Lyons 1981 w rozdziale 1.

<sup>3</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Język\\_\(mowa\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Język_(mowa)); pobrano 7 października 2010 r.

<sup>4</sup> Ciekawe, że nie wszystkie gałęzie Wikipedii definiują język odwołując się do komunikacji, nie robią tego np. definicje ukraińska („система звукових і графічних знаків, що виникла на певному рівні розвитку людства, розвивається і має соціальне призначення; правила мови нормалізують використання знаків та їх функціонування як засобів людського спілкування”); <http://uk.wikipedia.org/wiki/Мова>, pobrano 7 października 2010 r.) czy rosyjska („знаковая система соотносящая понятийное содержание и типовое звучание (написание)”); <http://ru.wikipedia.org/wiki/Язык>, pobrano 11 października 2010 r.).

wiele więcej i nie zawsze służy komunikacji, przynajmniej w potocznym rozumieniu tego terminu – jest przede wszystkim sposobem wyrażania znaczeń, a także organizowania myśli, wyrażania swojej społecznej, etnicznej lub narodowej tożsamości, identyfikowania się z grupą, źródłem przeżyć estetycznych itp. Ale – paradoksalnie – język bywa także *przeszkodą* w komunikacji. Fakt ten najczęściej umyka naszej uwadze, spróbujemy zatem w niniejszym artykule przyjrzeć mu się nieco bliżej.

Widzenie języka jako bariery w komunikacji odnajdujemy już w Biblii. Początkowo język w zamyśle Boga miał moc stwórczą – świat został stworzony poprzez słowo: „Wtedy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość.” (Rdz 1,3<sup>5</sup>). Również pierwszy człowiek, Adam, otrzymuje moc nazywania rzeczy: „Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki podniebne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jak on je nazwie. ... I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom podniebnym i wszelkiemu zwierzęciu dzikiemu” (Rdz 2,19-20). W kulturze żydowskiej nadanie imienia wyrażało naturę nazywanej osoby (zwierzęcia, przedmiotu), a zatem Adam otrzymuje od Boga władzę określania tego, czym faktycznie są poszczególne zwierzęta. Ciekawe, że Adam nie potrafi (bądź nie chce) z tej władzy skorzystać: „Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę «istota żywa»” (Rdz 2,19). Wydaje się, że moc języka jest tak duża, iż przekracza możliwości człowieka; człowiek nie jest w stanie udźwignąć tej odpowiedzialności, gdyż nadanie imienia to niejako powtórne stworzenie danego zwierzęcia – a powołać do życia może tylko Bóg.<sup>6</sup>

Później jednak człowiek niejako „oswaja się” z darem języka, podporządkowuje go sobie i zamierza wykorzystać ku zbudowaniu własnej potęgi:

Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę, czyli jednakowe słowa. ...

I mówili jeden do drugiego: «Chodźcie, wyrabiamy cegłę i wypalmy ją w ogniu». A gdy już mieli cegłę zamiast kamieni i smołę zamiast zaprawy murarskiej, rzekli: «Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób zdobędziemy sobie imię, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi».

A Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć to miasto i wieżę, które budowali ludzie, i rzekł: «Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego!»

W ten sposób Pan rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi, i tak nie dokończyli budowy tego miasta. Dlatego to nazwano je Babel<sup>7</sup>, tam bowiem Pan pomieształ mowę mieszkańców całej ziemi. Stamtąd też Pan rozproszył ich po całej powierzchni ziemi. (Rdz 11,1-9).

Ludzie porozumiewają się, by uczynić coś, na co Bóg nie może pozwolić, a widzi, że „nic nie będzie dla nich niemożliwe”. Bóg zatem zmienia całkowicie cel, któremu służyć ma język: od tej pory służy on nie komunikacji, a frustracji, nie wspólnocie, a izolacji, nie

<sup>5</sup> Wszystkie cytaty z Biblii pochodzą z *Biblii Jerozolimskiej*, wyd. I, Poznań, Pallottinum 2006.

<sup>6</sup> Nie jest to jednak jedyna interpretacja tego passusu. Możemy przyjąć, że Adam świadomie nadaje każdemu zwierzęciu tę samą nazwę, ponieważ „nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny” (Rdz 2,20). Dopiero kobieta zasłużyła na odrębne imię, łączące się ze słowem określającym mężczyznę (w języku hebrajskim *isz – iszsa*; por. łac. *vir – virago*). Można też przyjąć hipotezę o innym sensie hebrajskiego oryginału, według której wers 19 powinien być tłumaczony: „każda istota żywa winna nosić imię nadane jej przez Adama”.

<sup>7</sup> Etymologicznie *Babel* pochodzi od *babal* ‘pomieształ’.

zbliżeniu, a rozproszeniu. Doświadczamy tego na co dzień, podróżując bez możliwości porozumienia się, tłumacząc teksty niepoddające się przekładowi, ucząc (lub ucząc się) języków obcych, czy wreszcie napotykając na barierę w kontaktach z innym człowiekiem. Historia biblijna pokazuje, że wielość języków (a także różnorodność osobowości ludzkich) jest przekleństwem, upokarzającą konsekwencją ludzkiej pychy i zadufania we własne możliwości, zadaniem, z którym zмагаć prawdopodobnie będziemy się zawsze – ale przecież może też być bogactwem i szansą.

## 2. Różnorodność języków – różnorodność kultur

Zagadnienie różnorodności językowej wiąże się naturalnie z klasycznym już problemem relatywizmu językowego, najczęściej kojarzonego z nazwiskami Sapira [18] i Whorfa [21], a rozważanego także w niezliczonych pracach późniejszych. Ryszard Kapuściński, polski reporter, pisarz i podróżnik, przytacza słowa hiszpańskiego wydawcy Jordi Nadala: „Lubię mówić kilkoma językami ... bo w każdym języku myśli się o świecie inaczej, inaczej się go widzi i opisuje. Obraz świata jest wtedy bogatszy i bardziej różnorodny” [12, p. 246]. Inny język jest więc bramą do innego świata pojęciowego, ale uświadamia nam nieprzystawalność lub małą przystawalność tych światów.

Dotykamy w tym miejscu także problemu przekładalności i/lub nieprzekładalności. Badania prowadzone w tym zakresie stawiają pytanie o to, co, jako użytkownicy języka w sensie *language*, a także jako przedstawiciele gatunku *homo sapiens*, jest (językowo) wspólne dla nas wszystkich, co zaś jest domeną poszczególnych języków (*languages*). Lingwistyka kognitywna doszukuje się wspólnego mianownika w procesach poznawczych i konceptualizacyjnych człowieka, takich jak kategoryzacja, organizowanie sceny na sposób figura-tło, metaforyzacja pojęciowa, skanowanie mentalne, przyjmowanie określonej perspektywy i punktu widzenia itp. Możemy zatem przyjąć, upraszczając, iż języki poddają się przekładowi na tyle, na ile jesteśmy w stanie odkryć, wykorzystać i oprzeć się w tłumaczeniu na owych nieuświadamianych procesach kognitywnych. Bywa jednak, że dany język (*a language*) blokuje do nich dostęp przez narzucanie typowych dla siebie pojęć i struktur. Przytoczmy dwa przykłady. Tak pisze Ryszard Kapuściński:

Fenomen Clintona. „Newsweek” 9 września 96 pisze o Clintonie: *he is often accused of having no core*. Jak to przetłumaczyć? Że nie ma kręgosłupa? Kośćca? Poglądów? Wnętrza? Że jest oportunistą? Pragmatykiem? Zajrzałem do oksfordzkiego słownika synonimów z 1991 roku. Słowo *core* ma 28 znaczeń. Oprócz tych, które wymieniłem, są jeszcze: rdzeń, szpik, esencja, jądro, oś itd.” [11, s. 351].

Możemy powiedzieć, że każda decyzja tłumacza jest zła w sposób konieczny, bo wybierając jedno ze znaczeń pomijamy inne – a może jest tak, że autor owej wypowiedzi nie miał na myśli jakiegoś jednego sensu słowa *core*, lecz wszystkie lub wiele z nich *jednocześnie*? Czy jakiegokolwiek tłumaczenie angielskiego oryginału przekazuje czytelnikowi *tę samą* informację, co oryginał? Czy nastąpi proces *komunikacji* między autorem tłumaczenia a czytelnikiem tłumaczenia w takim samym stopniu, co między autorem tekstu angielskiego a jego czytelnikiem? Czy może będzie to jedynie suchy, schematyczny *komunikat*?<sup>8</sup>

Przykład drugi. Polski dziennik *Gazeta Wyborcza* tak tytułuje artykuł ze swojej pierwszej strony z dnia 29 września 2010 r.: CUD NA ZIEMI. Artykuł dotyczy nieprawidłowości w

<sup>8</sup>W języku angielskim można to wyrazić jako kontrast między *communication* a *miscommunication*.

pracach komisji przyznającej odszkodowania Kościołowi Katolickiemu w Polsce w zamian za skonfiskowane niegdyś mienie. Odszkodowania te to głównie ziemia i nieruchomości – oddano, jak się okazuje, zbyt wiele ziemi. Jak ten tytuł przełożyć na angielski? *Ziemia* to w tym kontekście *land*, lecz także *earth* (w kontekście religijnym w opozycji do *heaven*, na co wskazuje również wyraz *cud*), zatem wybór którejkolwiek opcji to z konieczności pominięcie drugiej. Tłumacz może być więc zmuszony do dokonania jakiegoś innego zabiegu i posłużenia się metodą kompensacji – problem pozostawiam bez rozstrzygnięcia.

Jest też język przepustką do świata obcego nam kulturowo, a jego nieznanostwo niejako odmową otrzymania tej przepustki. Posłuchajmy Kapuścińskiego, który podczas pierwszej podróży zagranicznej znalazł się w Indiach, w kulturze całkowicie innej niż polska, bez znajomości jakiegokolwiek z używanych tam języków. Kupił zatem od ulicznego handlarza książkę Hemingwaya *Komu bije dzwon* i zaczął z niej uczyć się angielskiego:

Wróciłem do hotelu. Otworzyłem Hemingwaya i zacząłem od pierwszego zdania. ... Nic z tego nie rozumiałem. Miałem ze sobą mały kieszonkowy słowniczek angielsko-polski, bo innego nie mogłem w Warszawie dostać. ... W miarę jak próbowałem zrozumieć coś z tego tekstu, rosły we mnie zniechęcenie i rozpacz. Poczulem się nagle schwytyany w pułapkę, osaczony. Osaczony przez język. Język zdał mi się w tym momencie czymś materialnym, czymś istniejącym fizycznie, murem, który wyrasta na drodze i nie pozwala iść dalej, zamyka przed nami świat, sprawia, że nie możemy się do niego dostać. Było coś przykrego i poniżającego w tym uczuciu [9, p. 24].

Kapuściński szuka tu rozpaczliwie jakiejś możliwości dotarcia do owej głęboko obcej kultury, która przyniosła go swoją innością:

Rzucony na głęboką wodę, nie chciałem jednak utonąć. Uznałem, że może mnie uratować tylko język. ... Zacząłem dzień i noc wkuwać słówka. Przykładałem do skroni zimny ręcznik, bo pękała mi głowa. Nie rozstawałem się z Hemingwayem, ale teraz opuszczałem niezrozumiałe opisy i czytałem dialogi, bo były łatwiejsze. ... Zacząłem nabierać otuchy. Chodziłem po mieście, notując napisy na szyldach, nazwy towarów w sklepach, słowa zasłyszane na przystankach autobusowych. W kinach zapisywałem po omacku, po ciemku, napisy na ekranie, spisywałem hasła z transparentów niesionych przez napotkanych na ulicy demonstrantów. Docierałem do Indii nie przez obrazy, dźwięki i zapachy, ale poprzez język, w dodatku język nie rodzimie hinduski, ale obcy, narzucony, na tyle jednak zadomowiony, że był dla mnie kluczem niezbędnym, był tożsamy z tym krajem. Moje zapasy z Indiami to były w pierwszej kolejności zmagania z językiem. Pojąłem, że każdy świat ma własną tajemnicę i że dostęp do niej jest tylko na drodze poznania języka. Bez tego świat ów pozostanie dla nas nieprzenikniony i niepojęty, choćbyśmy spędzili w jego wnętrzu całe lata. Co więcej – zauważyłem związek między nazwaniem a istnieniem, bo stwierdziłem po powrocie do hotelu, że widziałem na mieście tylko to, co umiałem nazwać, że na przykład pamiętałem napotkaną akację, lecz już nie drzewo, które stało obok niej, ale którego nazwy nie znałem. Słowem, rozumiałem, że im więcej będę znał słów, tym bogatszy, pełniejszy i bardziej różnorodny świat otworzy się przede mną [9; p. 25-26].

Wydawać by się mogło, że lekarstwem na tego typu rozterki jest dwujęzyczność. I to jednak okazuje się mitem, ponieważ dwujęzyczność jest być może umiejętnością płynnego przechodzenia z jednego języka do drugiego jako formalnego systemu, lecz nie jako repozytorium pojęć. Piszą o tym najbardziej godni wiary świadkowie, tzn. osoby dwujęzyczne, które na pewnym etapie swojego życia musiały (bądź chciały) emigrować (zob. np. [7; 4]). W ich przypadku „błogosławieństwo” dwujęzyczności to ciągłe rozdarcie,

niemożność samookreślenia siebie i swojego aparatu pojęciowego, cierpienie rozmytości i nieuchwytności znaczeń.

### 3. Różnorodność kultur – różnorodność osób

Czy język może stanowić barierę w kontaktach między pojedynczymi ludźmi? Zaczniemy od cytatu z książki Wojciecha Cejrowskiego, polskiego podróżnika i publicysty:

*Amigo.*

Bardzo interesujący wyraz.

Słowniki tłumaczą go na *przyjaciel*. Zbyt prosto!!! W Ameryce Łacińskiej zakres znaczeniowy tego słowa rozciąga się daleko poza horyzont znany w Europie i USA. Wiele zależy od tego kto, o kim i do kogo mówi *amigo*. Ważne jest też, jakim tonem i z jaką miną. Aha, no i oczywiście warto zwracać uwagę na to, kto nas wtedy słucha.

W największym skrócie powiem tak: *amigo* może oznaczać przyjaciela, znajomego, kolegę z pracy, zastępować zwroty w rodzaju: chłopie, stary albo takie trochę mniej przyjazne: dobry człowieku, panie!, hej, te, halo...

W pewnych okolicznościach *amigo* bywa przestrożą albo groźbą. Może być nawet wyrokiem śmierci – przyjaciele naszych przyjaciół są oczywiście naszymi przyjaciółmi, podobnie jak nieprzyjaciele naszych przyjaciół, ale są też na świecie nieprzyjaciele przyjaciół oraz przyjaciele nieprzyjaciół i wtedy lepiej nie spotkać nikogo, kto mógłby na ciebie zawołać: *Amigo!* [6, p. 105].

Widzimy więc, że nawet słowa, które niejako ze swej natury powinny łączyć, umożliwiać zbliżenie i głębszą relację, mogą być użyte w celu całkowicie przeciwnym i wyrażać obojętność, niechęć czy wręcz wrogość.

Dotykamy tu problemu, z którym wielu humanistów zmagają się na poziomie teoretycznym, a w sensie praktycznym dotyczy on ogromnej liczby ludzi na całym świecie – mianowicie kontaktu z Drugim (ang. *the Other*). Drugi jest najczęściej także Innym. Inny to ktoś, kto nie przystaje do znanej nam rzeczywistości pod względem zachowania, sposobu bycia, preferencji estetycznych czy wyznawanych wartości; to ktoś, kto tworzy kulturę opartą na niezrozumiałych dla nas (a często trudnych czy wręcz niemożliwych do zaakceptowania) schematach i wzorcach. Zamknięci w kręgu własnego języka, rozumienia świata i własnej kultury nie jesteśmy w stanie tej bariery pokonać. Język nie tylko nie ułatwia wyjścia poza nasze schematy myślowe, lecz często je wręcz narzuca – a robi to między innymi w formie stereotypów.

Szczegółowe i szeroko zakrojone badania nad językowo zakodowanymi stereotypami prowadzone są od wielu lat w środowisku polonistycznym w Lublinie, w Polsce (zob. [2; 3, rozdz. 5]; zob. także następujące klasyczne pozycje [15; 20; 16; 17]). Ujmując rzecz skrótowo, słowa lub wyrażenia językowe nie są ideologicznie neutralne, lecz niosą ze sobą ogromną liczbę skojarzeń, bogaty świat wartości i antywartości. Słowa wywołują w nas emocjonalne reakcje, dlatego że kojarzymy je instynktownie z taką, a nie inną rzeczywistością pozajęzykową. Na przykład polskie słowo *matka* kojarzy się zdecydowanie pozytywnie, ponieważ uruchamia w użytkownikach polszczyzny określony zestaw cech: dobra, czuła, serdeczna, wyrozumiała, troskliwa. Mniej ważne jest to, że w świecie realnym zachowania matek często odbiegają od owych cech – stereotyp matki jest w polszczyźnie bardzo mocno ugruntowany. Podobnie jest z innymi stereotypami, z których część ma wydźwięk pozytywny, a część negatywny. Rzecz jasna, stereotypy podlegają zmianom, tak jak zmienia

się język i otaczająca nas rzeczywistość<sup>9</sup>, dzieje się to jednak wolno i opornie, ponieważ utrwalająca siła języka jest ogromna. Z jednej więc strony stereotypy zbliżają członków tej samej wspólnoty językowej, pozwalając im na szybkie i skuteczne porozumiewanie się<sup>10</sup>, z drugiej jednak blokują zrozumienie i zbliżenie między użytkownikami różnych języków – każda z tych społeczności niejako „żyje” swoimi własnymi stereotypami.

Istnieją jednak koncepcje filozoficzne, które z owej inności i różnorodności czynią wartość; jedną z nich proponuje dwudziestowieczny filozof francuski Emmanuel Lévinas [13]. Dla Lévinasa doświadczenie Drugiego i spotkanie z nim to siła konstytuująca nasze własne „ja”. Nasza podmiotowość wyrasta z kontaktu z Drugim, zyskując w ten sposób kierunek i orientację. Zręcznie podsumowuje ten aspekt filozofii Lévinasa Ryszard Kapuściński:

Temu właśnie zubożeniu na Innego ... Lévinas przeciwstawia swoją filozofię. Zatrzymaj się – zda się mówić do spieszącego w rozpędzonym tłumie człowieka. Zatrzymaj się. Oto obok ciebie jest inny człowiek. Spotkaj się z nim. Spotkanie takie jest największym przeżyciem. Najważniejszym doświadczeniem. Spójrz na twarz tego Innego, która on ci oferuje. Poprzez tę twarz przekazuje ci siebie, więcej – przybliży cię do Boga [10, p. 27-28].

Zauważmy, że nie chodzi tu o spotkanie powierzchowne, przelotne, ale dogłębne, pełne skupienia i spokojnej uwagi. Nie jest i nie może być ono łatwe choćby w świetle koncepcji relatywizmu językowego. Spotkanie takie wymaga wysiłku, czasu, cierpliwości, dobrej woli; wymaga wejścia w myślówy, pojęciowy, a co za tym idzie, językowy świat Innego. Mówimy tu jednak nie tylko o konkretnym języku, którym posługuje się Drugi/Inny (*a/the language*), lecz także rozumienia procesów, które zachodzą w języku w ogóle (*language*), wycucia językowego, intuicyjnego uchwytowania tego, w jaki sposób język pozwala na komunikację (i właśnie owo głębokie spotkanie), a w jaki sposób ją blokuje.

Ciekawe, że – poniekąd paradoksalnie – nawiązanie kontaktu z Drugim może nastąpić dzięki znakomitej znajomości jego języka (i kultury), ale też przy jego minimalnym udziale. Czasami wystarcza wysiłek nauczenia się choćby kilku słów lub zwrotów w języku społeczności, z przedstawicielem której się spotykamy. Ludzie zawsze doceniają to, że ktoś dostrzegł ich język, zwłaszcza jeżeli jest to język mniejszości – w ten sposób można zdobyć ich zaufanie i przychyłność. Jest to czytelny i przekonujący sygnał, że traktujemy poważnie naszego rozmówcę i jego kulturę. Pisze Ryszard Kapuściński: „Kiedy zjawiasz się gdzieś jako obcy, czym zaskarbisz sobie najbardziej serca gospodarzy, jeśli są z innej kultury? Tym, że zechcesz jeść to samo, co oni, a także tym, że będziesz chciał nauczyć się bodaj kilku słów ich języka” [12, p. 312].

#### 4. Podsumowanie

Dochodzimy zatem do wniosku, iż w języku drzemią siły poniekąd sobie przeciwstawne: z jednej strony jest to podstawowe narzędzie człowieka służące porozumiewaniu się, z

<sup>9</sup> Zmianom takim uległ w ciągu ostatnich kilku dekad polski stereotyp Niemca, który przynajmniej dla części (młodszej) użytkowników polszczyzny kojarzy się bardziej z oświeconym i pracowitym Europejczykiem niż z brutalnym agresorem i okupantem. Ponieważ pierwsza publikacja na ten temat ukazała się ponad 15 lat temu [1]; w wersji angielskiej [3], rozdz. 14), można przypuszczać, iż zmiany te są obecnie daleko bardziej zaawansowane.

<sup>10</sup> Schaff [20] wymienił tu funkcje integrującą, obronną, ideologiczną i polityczną.



drugiej może on być na drodze do porozumienia przeszkodą. Od języka nie ma jednak ucieczki – ujarzmienie jego siły do osiągnięcia określonych celów to główny cel twórców reklam, polityków, autorów książek i artykułów, kaznodziei, tłumaczy, ale także tzw. „zwykłych” jego użytkowników w codziennych kontaktach z innymi ludźmi.

Jako lingwiści staramy się dociec nie tylko – co próbowałem zilustrować w niniejszym artykule – czy i w jaki sposób język służy komunikacji, a w jaki ją blokuje, lecz także na ile to my jesteśmy faktycznie „użytkownikami” (posłusznego nam) języka (w sensie zarówno *a language*, jak i *language*), a na ile padamy ofiarą rządzących nim mechanizmów, poza które nie możemy wyjść. Trafnie ujmuje to Wiesław Kamiński:

Język dawno już odsłonił swój dwoisty charakter – z jednej strony narzędzia, które umożliwiło człowiekowi opanowanie świata przyrody i zbudowanie cywilizacji *homo sapiens*, a z drugiej – narzędzia, które uzależniło i zmieniło tego, kto się nim posługiwał, a więc samego człowieka [8, s. 31].

Czy mamy zatem definiować język jako złożony sposób porozumiewania się, lecz także jedną z przyczyn braku porozumienia; jako instrument budowy cywilizacji, a zarazem instrument uzależniający od siebie człowieka i nie pozwalający mu na wolną pozajęzykową myśl? Definicja taka nie byłaby z pewnością bardzo przydatna, wydaje się jednak, że nie przekłamuje ona tego, czym jest język.

## REFERENCES

1. *Bartmiński J.* 1994. Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce // Przegląd Humanistyczny. – № 5. – P. 81-101.
2. *Bartmiński J.* Stereotypy mieszkają w języku. *Studia etnolingwistyczne*. Lublin : UMCS, 2007.
3. *Bartmiński J.* *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*. – London-Oakville, CT : Equinox, 2009.
4. *Besemeres M., Wierzbicka A.* (red.) *Translating Lives. Living with Two Languages and Cultures*. – St Lucia, Queensland : University of Queensland Press, 2007.
5. *Biblia Jerozolimska*. – Poznań : Pallottinum, 2006.
6. *Cejrowski W.* *Rio Anaconda*. – Poznań : Zysk i S-ka, 2006.
7. *Hoffman E.* *Zagubione w przekładzie*. – Londyn : Aneks, 1995.
8. *Kamiński W. A.* Słowo na otwarcie konferencji // *Etnolingwistyka*. – № 19. – P. 31-33.
9. *Kapuściński R.* *Podróże z Herodotem*. – Kraków : Wydawnictwo Znak, 2004.
10. *Kapuściński R.* *Ten Inny*. – Kraków : Wydawnictwo Znak, 2006.
11. *Kapuściński R.* *Lapidaria I-III*. – Warszawa : Biblioteka Gazety Wyborczej, 2008a.
12. *Kapuściński R.* *Lapidaria IV-VI*. – Warszawa : Biblioteka Gazety Wyborczej, 2008b.
13. *Lévinas E.* *Totalité et Infini*. – La Haye : Martinus Nijhoff, 1961.
14. *Lyons J.* *Language and Linguistics. An Introduction*. – Cambridge : Cambridge University Press, 1981.
15. *Putnam H.* *Mind, Language and Reality*. – *Philosophical Papers*. – Vol. 2. – Cambridge: Cambridge University Press, 1975.
16. *Quasthoff U.* *Sociales Vorurteil und Kommunikation. Eine sprachwissenschaftliche Analyse des Stereotyps*. – Frankfurt a.M.: Athenäum Fischer Taschenbuch Verlag, 1973.
17. *Quasthoff U.* *Etozentrische Verarbeitung von Informationen // Zur Ambivalenz der Funktion von Stereotypen in der interkulturellen Kommunikation*. [w:] P. Mautsche

- (red.) *Wie verstehen wir Fremdes? Aspekte zur Klärung von Verstehenprozessen. Dokumentation eines Werkstattgesprächs des Goethe-Instituts – München vom 24–26 November 1988.* 37-62. München: Hrsg. von P. Matusche, Goethe-Institut, 1989.
18. *Sapir E.* Culture, Language and Personality. Selected Essays / Red. David G. Mandelbaum. – Berkeley, Los Angeles, London : University of California Press, 1949.
19. *Schaff A.* Stereotyp: definicja i teoria // *Kultura i społeczeństwo.* – 1978. – № 3. – P. 43-77.
20. *Schaff A.* Stereotypy a działanie ludzkie. – Warszawa : Książka i Wiedza, 1981.
21. *Whorf B. L.* Language, Thought, and Reality. Selected Writings of Benjamin Lee Whorf. Red. John B. Carroll. – Cambridge, Mass. : MIT Press, 1956.

*Стаття надійшла до редколегії 28.01.2011*

*Принята до друку 9.02.2011*

## LANGUAGE, COMMUNICATION, PERSON

**Adam GŁAZ**

*Institute of English Studies,  
University of Maria Curie-Skłodowska  
Lublin, Poland*

A means of communication and a key to understanding culture and culture-entrenched conceptual system, language may also constitute a barrier to successful communication. This results not only from the particulars of specific languages (the linguistic relativity principle) but also from the nature of language as such, as well as from the mental attitude of speakers. The problem arises in relationships with the Other, who most of the time is also someone different from us. However, some approaches view the struggle for communication with the Other as an opportunity for achieving self-identity.

*Key words:* language, communication, miscommunication, linguistic relativity, language functions.

## ЯЗЫК, КОММУНИКАЦИЯ, ЧЕЛОВЕК

**Адам ГЛАЗ**

*Институт английских исследований,  
Университет Марии Кюри-Скловской  
Люблин, Польша*

Будучи средством коммуникации и ключом к пониманию культуры и связанной с ней концептуальной системой, язык может в то же время становиться препятствием в процессе взаимопонимания. Это обусловлено не только особенностями конкретных языков (принцип лингвистической относительности), но и природой языка как таковой, а также психологическим настроением говорящих. Проблема возникает в отношениях с Другим, который одновременно является Иным. Тем не менее, некоторые исследователи усматривают в этой борьбе за успешную коммуникацию с Другим возможность самоидентификации.

*Ключевые слова:* язык, коммуникация, недопонимание, лингвистический релятивизм, функции языка.